

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamieszkiwane 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Interesy Wileńszczyzny a jej drogi do morza.

Bardzo ciekawy artykuł poniższy przedrukujemy z Biuletynu Inform. Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej (N 12), sądząc, że podniesiona w nim sprawa jest zbyt wielkiej wagi dla naszego życia gospodarczego, aby nie znalazła oddźwięku w prasie. Podkreślenia w tekście naszym (Red.).

Obecny stan sprawy dostępu do morza Województw Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej stanowi jeden z najbardziej niepomysłwych momentów sytuacji komunikacyjnej tego obszaru.

W okresie przedwojennym tereny te w całej pełni korzystały z dogodniejszej bliższej i dalszej łączności z morzem. Tak np. odległość koleją żelazną od Wilna do najbliższych portów bałtyckich wynosiła: do Królewa 337 km., do Libawy 381 km., do Rygi 403 km. i do Kłajpedy 367 km. Zawdzięczając w znacznym stopniu tej dogodnej komunikacji z portami, powstał tu wówczas i rozwijał się cały szereg dotąd jeszcze istniejących przedsiębiorstw. Szczególne znaczenie dla życia gospodarczego Województw Północno-Wschodnich posiadała Kłajpeda, związana z ich terenem oprócz kolei żelaznej również tak potężnym systemem dróg wodnych, jak Niemien z jego dopływami. Znaczenie Kłajpedy dla życia gospodarczego Województw Wschodnich słusznie porównywane jest ze znaczeniem Gdańska i Gdyni dla Województw Centralnych i Zachodnich.

W warunkach powojennych w dziedzinie połączeń komunikacyjnych Województw Północno-Wschodnich z portami nastąpiło gwałtowne pogorszenie. Dostęp do Kłajpedy został całkiem odcięty przez Litwę; najbliższe połączenie z Libawą koleją Libawo-Romeńską zostało również przecięte, w związku z czym port ten utracił dla Woj. Północno-Wschodnich wszelkie niemal znaczenie; dalej zamknięta została najbliższa droga z Wilna do Królewa przez Kowno—Wierzbolów, połączenie zaś drogą okrężną przez Grajewo lub Raczki, daje przebieg o 186, względnie o 168 km. dłuższy; Ryga, nastawiona przede wszystkim na obsługę zaplecza rosyjskiego, przy zachowaniu przez Litwę w tym celu szerokiego toru kolejowego co, powodując dla transportu polskiego konieczność przeładunku lub zmiany zestawów kołowych, znacznie podraża koszty transportu tą drogą — utraciła dużo na znaczenia dla Woj. Północno-Wschodnich pomimo niezmiernie odległości. Wreszcie odległość od portów Rzeczypospolitej okazała się przeszło dwukrotnie większa, niż od portów, które obsługiwały te tereny w okresie przedwojennym (Wilno—Gdańsk — przeszło 800 km.).

Na te powyższych zestawień oraz w obliczu wyjątkowo ciężkiej ogólnej sytuacji gospodarczej i komunikacyjnej Woj. Północno-Wschodnich konieczność szerokiego stosowania daleko posuniętych ulg taryfowo-kolejowych, mających na celu ułatwienie komunikacji tych terenów z portami polskimi — Gdynią i Gdańskiem, wydaje się być rzeczą bezsporną. To też postulat ten w dotychczasowej polityce taryfowej koleji polskich został w dość znacznym stopniu zrealizowany, szczególnie, jeśli chodzi o przewozy eksportowe artykułów maszynowych. Stwierdzić jednak należy, że prawie zawsze na pierwszym planie były przytem interesy naszych portów, związane zaś z tą polityką dobrodziejstwa dla gospodarki Woj. Północno-Wschodnich przychodziły jako zjawisko wtórne.

Porty obce, do których cieża tereny Woj. Północno-Wschodnich — Królewiec i tem bardziej Ryga z punktu widzenia konkurencji dla Gdyni i Gdańska mają znaczenie całkiem podrzędne. Poza tem jeśli chodzi o Rygę i koleje lotewskie, to z tej strony w stosunku do portów polskich nie daje się zauważyć żadnej prawie agresywności, raczej odwrotnie — dość daleko posunięty brak zainteresowania do transportu polskiego. Wyśce prymitywna konstrukcja lotewskiej taryfy tranzytowej w zestawieniu z daleko posuniętym zróżnicowaniem bojowej taryfy niemieckiej SD5 stanowią jaskrawą ilustrację różnic

odmiennego stosunku polityki taryfowej kolei niemieckich i lotewskich do wysiłków Polski na polu rozwoju portów własnych: niezwykle agresywności konkurencyjnej Niemiec i całkowitego niemal indyferentyzmu Lotwy.

Na tereny Woj. Północno-Wschodnich nasza polityka portowa nie zwracała zbyt wielkiej uwagi; tutaj w całym szeregu wypadków koszty przewozów przez Gdynię i Gdańsk kształtują się znacznie drożej, niż przez Królewiec i szczególnie przez Rygę. Między innymi, w ten właśnie sposób przedstawiają się koszty przewozu szeregu surowców i półfabrykatów, niezbędnych dla przemysłu miejscowego — znacznie niższe przy imporcie, głównie przez Rygę. Ten stan rzeczy wytworzył się bynajmniej nie wskutek niemożności dla kolei polskich zejść do stawek dróg konkurencyjnych. Przyczyna polega na braku należytego zainteresowania do tych przewozów ze strony naszych portów i kolei oraz w znacznym stopniu na stosunkowo słabym rozwoju organizacji zawodowych życia gospodarczego na tym terenie i połączonej z tem małą aktywności miejscowych sfer gospodarczych w obronie swych interesów.

Luki w systemie ulg taryfowych, stosowanych przez koleje polskie w komunikacji z portami polskimi, nabierają specjalnego znaczenia dla życia gospodarczego Woj. Północno-Wschodnich w związku z pewnymi inowacjami, które zaszły ostatnio w dziedzinie metod naszej polityki morskiej. Mianowicie jeszcze niedawno ograniczano się tu przeważnie do użyczenia dla przewozów, kierowanych przez porty własne coraz to większych udogodnień, niż taryfowo-kolejowych i t. p., czyli kroczone tylko w kierunku licytowania się in minus z drogami konkurencyjnymi. Ostatnio jednak stało się jasnym, że środki te są niedostateczne. W związku z tem w polskiej polityce morskiej całkiem słusznie poważne miejsce zajęły środki dalej idące, których najbardziej istotną cechą jest stwarzanie utrudnień dla przewozów, kierowanych przez porty obce.

Nowy kurs polskiej polityki morskiej pociąga za sobą różne skutki dla różnych dzielnic kraju; na zachodzie i w centrum przymus kierowania przewozów przez porty własne nie powoduje wzrostu obciążenia z tytułu tych kosztów. Inaczej jest w Woj. Północno-Wschodnich, gdzie przewoźne via Gdynia lub Gdańsk wynosi często przeszło dwa razy tyle, ile via Ryga. Przymus posługiwania się portami własnymi oznacza tu w wielu wypadkach gwałtowny wzrost wspieranych obciążeń. Stworzyłoby to szczególnie ciężką sytuację dla szeregu czynnych na tych terenach zakładów przemysłowych, uzależnionych od surowców i półfabrykatów importowanych. Przymus wożenia przez porty własne, zastosowany tu w obecnych warunkach, często, jako jedyny rezultat miałyby taki skutek, że przewozy wogóle nie doszłyby do skutku.

W ten sposób postulat popierania portów własnych, realizowany według nowych metod naszej polityki morskiej, w obecnych warunkach taryfowo-kolejowych nietylko przestaje pokrywać się z postulatami ułatwień komunikacyjnych dla Woj. Północno-Wschodnich, lecz odwrotnie, stwarza dla tych terenów poważne trudności komunikacyjne, narażając na szwank ich najbardziej żywotne interesy. Nowy kurs naszej polityki morskiej, stanowiąc broń wykuta dla walki z konkurencją portów niemieckich, a zastosowany, zbyt późno i nieostrożnie na północnym wschodzie, nie przynosząc żadnych niemal korzyści naszym portom, spowodowałby tu wielkie straty, pozbawiając te dzielnice, znajdującą się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji gospodarczej i komunikacyjnej resztek tych korzyści, które jej może dać stosunkowa bliskość morza.

Rozwiązanie problemu stwarzania warunków, przy których rozbieżność interesów naszych portów, a potrzeb Woj. Północno-Wschodnich ustaliby,

nie powinno nastęrczać trudności. Chodzi tylko o to, aby przed zastosowaniem tych metod koszty przewozu w komunikacji Woj. Północno-Wschodnich z portami polskimi dla objętych temi metodami artykułów obniżone zostały do poziomu kosztów na drogach konkurencyjnych i przede wszystkim na drodze via Ryga, czyli, aby wspomniane metody stosowane były na terenie Woj. Północno-Wschodnich w warunkach taryfowo-kolejowych, analogicznych do tych, które wytworzyły się na zachodzie i w centrum kraju.

Niezależnie od powyższego należy w interesach naszych portów odpowiednio obniżyć koszty przewozu dla szeregu artykułów, dla których koszty te via Ryga kształtują się korzystnie. Wreszcie w szeregu wypadków interesy produkcji wspomnianych terenów wymagają stworzenia warunków taryfowych znacznie korzystniejszych, niż te, które można osiągnąć na drogach konkurencyjnych.

## Wzburzenie w niemieckich kołach gospodarczych z powodu dekretu Hindenburga.

BERLIN. (Pat.) Dekret prezydenta Rzeszy w sprawie domieszkii masła do margaryny wywołał wśród poszczególnych stronnictw wielkie zaniepokojenie. Organ chrześcijańskich związków zawodowych „Der Deutsche“ zwraca się wprost przeciwko prezydentowi Hindenburgowi, zarzucając mu faworyzowanie kół agrarnych i wywieranie w tym kierunku presji na gabinet Rzeszy.

Wobec takiego stanowiska chrześcijańskich związków zawodowych, nie jest wykluczone, że cała frakcja centrowa Reichstagu przyłączy się do stronnictw lewicowych, które mają przedłożyć wnioski o uchylenie dekretu.

Z drugiej strony rozporządzenie w sprawie ochrony rolnictwa spotkało się z bezwzględnym sprzeciwem w

kołach agrarnych. Landsbund westfalski, w którego kołach były kanclerz Papen posiada swoich zwolenników, uchwalił rezolucję, występującą ostro przeciwko gabinetowi Schleichera z powodu ośrzczenia postulatów kontyngentowych. Landsbund wywya rząd Rzeszy do ustąpienia, zapowiadając bezwzględna walkę z nim w parlamencie.

Prasa prawicowa podkreśla, że z wystąpieniem Landsbundu westfalskiego solidaryzują się wszystkie koła agrarne. Minister wyżywienia Rzeszy Braun przerwał swój urlop i powrócił do Berlina. Landsbund wystąpił do kanclerza Schleichera z telegraficznym żądaniem, domagając się całkowitego zamknięcia granic przed dowiezem masła.

## Oświadczenie b. min. Gesslera w sprawie mniejszości narodowych w Niemczech.

BERLIN. (Pat.) W rozmowie z przedstawicielem Biura „Wolfa“ były minister Reichswchry Gessler, przywódcą związków popierania niemieczyń zagranicą, oświadczył m. in., że w roku nadchodzącym Niemcy będą musiały zająć się bardziej niż dotychczas problemem mniejszościowym, który pod względem znaczenia nie ustępuje miejsca zagadnieniom roz-

brojenia, reparacji oraz kryzysu gospodarczego. Między państwami europejskimi nie może dojść do trwałej kooperacji politycznej i gospodarczej, dopóki na zasadzie uregulowania problemu mniejszościowego nie nastąpi współpraca różnych grup narodowych w ramach jednego i tego samego państwa.

## Pod znakiem rewizji zbrojeń.

BERLIN. (Pat.) Centrowa „Germania“ zamieszcza artykuł, w którym, omawiając akcję Niemiec w sprawie równouprawnienia zbrojeń, pisze między innymi:

„Okopy Wersalu zostały podważone, rewizja zbliża się się szybkimi krokami. Niemcy na żądanie Francji w sprawie bezpieczeństwa odpowiadają, że dzieć mogą tylko, że bezpieczeństwo osiągnąć będzie można przez rewizję, która nie jest problemem przyszłości, lecz zadaniem teraźniejszości. Nadchodzący rok stać musi pod znakiem tej właśnie rewizji, o ile nie mają się

spełnić ponure przepowiednie pesymistów. Ustalona w Genewie formuła pojednania w sprawie powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową mówi obok równouprawnienia również o bezpieczeństwie.

Bezpieczeństwo Herriota jest nie do przyjęcia dla Niemiec, które są gotowe podać Francji dłoń do zawarcia Locarna europejskiego, o ile będzie ono oparte na zmienionych traktatach i granicach oraz na innych zasadach moralnych, niż te, które w Wersalu uważano za mądrość mężów stanu.

## Interwencja rządu saskiego w sprawie wydania zbiegłych morderców.

BERLIN. (Pat.) Według doniesień prasy, rząd saski zwrócił się do gabinetu Rzeszy z formalnym wnioskiem o wdrożenie kroków celem uzyskania zgody rządu włoskiego na wydanie zbiegłych do Tyrolu południowego morderców szturmowa Hentscha, Mordercy przebywać mają w schronisku hitlerowskim

w Bozen, Prokurator sądu drezdeńskiego utrzymał anonimowy list którego autor oskarża o inelajatywe mordu kapturowego na Hentsehu kierownika oddziału wydawczego partji narodowo-socjalistycznej posła Bennekego.

## Akcja zatrudniania bezrobotnych.

WARSZAWA. (Pat.) W związku z przerzuceniem punktu ciężkości na frontie walki z bezrobociem z akcji zaszkokowania na akcję zatrudniania bezrobotnych, całą politykę tego zatrudnienia inicjuje i kieruje nią ministerstwo opieki społecznej przez biuro do spraw zatrudnienia bezrobotnych. Biuro to opracowało już bardzo

szczegółowy program robót publicznych, przystosowany oczywiście do możliwości i w myśl tego programu działa narażenie na trzech odcinkach, a mianowicie roboty publiczno-państwowe, wykonywane przez organy ministerstwa komunikacji i robót publicznych, dalej przez organy ministerstwa rolnictwa i reform rolnych

RESTAURACJA „ZACISZE“ WILNO, MICKIEWICZA 25 TELEFON 2-14

Zwyczajem lat ubiegłych urządza tanie, miłe i tradycyjne Powitanie Nowego Roku

Gości oczekuje wiele efektownych niespodzianek.

ZARZĄD

## Do Naszych Czytelników i Sympatyków.

Każdy, kto przegnie, by pismo nasze coraz bardziej odpowiadało swym poziomem życzeniom czytelników, może przyczynić się do tego jedyną nam nowych prenumeratorów. Prenumerata miesięczna wraz z przesyłką pocztową wynosi w całej Polsce tylko 3 zł. Przedpłatę najłatwiej jest opłacić wnosząc należność za pierwszy miesiąc na Konto czekowe P. K. O. naszego wydawnictwa Nr. 80750. Na blankiecie czekowym należy podać dokładny adres wpłacającego tytuł pisma i miesiąc za który się opłaca.

ADMINISTRACJA.

## Nieprawdziwe pogłoski o ustąpieniu wiceministra Koca.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się Agencja „Iskra“, że wszelkie pogłoski o mającym nastąpić ustąpieniu podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu p. Adama Koca są nieprawdziwe i pozbawione wszelkich podstaw. (Iskra).

## Narada generalicji belgijskiej

BRUKSELA. (Pat.) Minister obrony narodowej oraz kilku generalów i paru członków sztabu generalnego rozpatrywało możliwość przyspieszenia prac nad wzmożeniem obronności granicy wschodniej.

7 stycznia 1933 r. Noc wrażeń

## Pożyczka dla Austrii.

PARYŻ. (Pat.) W piątek po południu Senat rozpoczął dyskusję nad projektem pożyczki austriackiej. Sprawozdawca generalny komisji spraw zagranicznych omówił sytuację ekonomiczną i finansową Austrii i zalecał przyjęcie zgłoszonego projektu pożyczki. Sprawozdawca komisji finansowej wyraził zgodę komisji na pożyczkę austriacką pod dwoma warunkami: 1) że transza francuska nie zostanie zużyta na spłacenie spłat, dokonanych uprzednio przez Anglię na rzecz Austrii, 2) że obligacje no-

wej pożyczki będą dopuszczone na rynek francuski jeżeli to nie będzie w sprzeczności z warunkami, na n'm panującymi. Chern wyraził swą zgodę na warunki, sformułowane przez sprawozdawcę komisji finansowej.

## Zaufanie dla rządu Paul Boncoura.

PARYŻ. (PAT.) — Wniosek zaufania dla rządu w dyskusji nad pożyczką dla Austrii uzyskał 352 głosy — przeciwko 188.

## Optymizm w Austrii.

WIEDEŃ. (Pat.) Na odbytem w piątek wieczorem przyjęciu dziennikarzy zagranicznych kanclerz Dollfuss przedstawił wielkie znaczenie uchwały parlamentu francuskiego dla konsolidacji gospodarczej Europy. Uchwała lenie pożyczki umożliwi rządowi austriackiemu dalsze konsekwentne uprzedmiotowanie czasowej polityki budżetowej, walutowej i handlowej. Austrija odzyskała znowu zaufanie zagranicy. Przy tej sposobności kanclerz wymienił ze cieżą nazwisko największego austriackiego meża stanu ks. Seipła, którego dzieło zwolna zaczyna się urzeczywistniać. Kanclerz prosił prasę zagraniczną, aby zachowywała nadal życzliwość dla Austrii i stwierdził, że bez poparcia prasy niedoszłoby do skutku uchwalenie pożyczki loszskiej.

Prezydent Banku Narodowego zaznaczył, że walucie austriackiej obecnie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Przytem wyraził nadzieję, że w nadchodzącym roku będzie można stopniowo i ostrożnie przeprowadzić dalsze zgodzenie zarządek dewizowych. Austrija, która z dniem 23 czerwca przestała płacić dług zagraniczne w walucie obcej, powróci prawdopodobnie wkrótce do normalnego sposobu opłacania swych zobowiązań zagranicznych.

Wicekanclerz Winkler wspominał o rokowaniach handlowych, które Austrija toczy z szeregiem państw na zasadzie preferencji. W pierwszej połowie stycznia odbyć się mają rokowania z Polską. Wicekanclerz wyraził nadzieję, że rokowania te uwieńczy będą pomyślnym rezultatem.

## Napad bandycki na szkołę.

KEPNO. (Pat.) Z Wielunia donoszą, że na mieszkanie kierownika szkoły powszechnej w Kiełtinie pow. radomszczańskiego napadło kilku zamaskowanych bandytów, którzy dokonali wzięcia ranek.

Wielunia, student uniwersytetu warszawskiego, udał się w pogon za bandytami, z którymi stoczył walkę, w wyniku której jeden z bandytów został oddany w ręce władz.

RESTAURACJA „MAZOWIECKA“ Wilno, Jagiellońska 2-a (wejście z ulicy Jagiellońskiej i Holu Kina „Heljos“)

W NOC SYLWESTROWĄ dnia 31 grudnia, urządza uroczyste SPOTKANIE NOWEGO ROKU

pod dźwięki orkiestry Yo-Yo Band. — Moc niespodzianek. — Panie otrzymają upominki. — Bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski i napoje wyskokowe. — Kolacja z 3-ech dań 2.50. — Prosimy o wczesne zamawianie stolików GABINETY GABINETY

## Od Wydawnictwa.

Ze względów natury technicznej niniejszy nr. „Armji w Rezerwie“ ukaże się dnia 4 stycznia 1933 roku.

ADMINISTRACJA.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

PIENIĘDZA. WARSZAWA. (Pat.) Londyn 29.58—29.41; Nowy York 8.925 — 8.905; Paryż 34.85 — 34.76; Szwajcaria 171.90 — 171.47. Berlin w obrotech nieof. 212.60. Tendencja niejedno-

ZBOŻOWA.

WARSZAWA. — Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard I — 15.25 — 15.50, II — 15 — 15.25, pszenica — jura czerwona szklista 26 — 26.50, jednolita 25 — 26, zbiera 24.50 — 25, owsa jednolity 16 — 17, zbierany 14 — 15, jęczmień na kaszę 13.50 — 14, browarna 15 1/2 pół — 16 i pół, gryka 15 — 16, groch polny 23 — 25, sienne hłacie basis 38 — 40.

TRADYCYJNĄ NOC SYLWESTROWĄ

najlepiej spędzić można w salach górnej i dolnej Restauracji „ST. GEORGES“

Zamówienia na stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji. Do kolacji przygrzywać będą dwa najlepsze zespoły muz. Rewelersowo-Dancingowe Ceny specjalnie zniżone.

Proces nowoczesnego alchemika Dunikowskiego.

Sceny z procesu.

Trzeci dzień procesu.

SPOTKANIE NOWEGO ROKU

NAJWESELEJ EFEKTOWNIEJ PRZYSTĘPNIEJ zapowiada się w „POLONJI“ Wilno Mickiewiczca 11 tel. 593.

Zapraszamy NA NOC SYLWESTROWĄ

do Restauracji pod BACHUSEM Wilno, Wileńska 42 DOBOROWY ZESPÓŁ MUZYCZNY. — DANCING TOWARZYSKI. — BAR AMERYKAŃSKI (COCTAIL, FLYPSY). — CENY ZNIŻONE. — Zamówienia na stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji.

„NOWA GOSPODA“ Wilno, Niemiecka 1

składa Szanownej Klienteli ŻYCZENIA NOWOROCZNE i jednocześnie ma zaszczyt powiadomić, iż użądza SPOTKANIE NOWEGO ROKU przy dźwiękach mandolin i gitar hawajskich. Zarząd

Lornetujemy świat.

Kiedy ostatnia spada kartka z kalendarza...

Mgła. Czarne fale morza Północnego uderzają o burły parowiec. Napięte łańcuchy kotwiczne trzymają statek na uwiecznionym miejscu. Telegrafista nawiązuje kontakt ze światem. Mgła rzednie, błyskają gwiazdy. Pluszowa czarna fala za burta. Krzyczy gwizdek kapitana. Bratyspół zwołana wyciąga kotwicę. Jedno... drugie... dziesiąte... uderzenie na dalekich wieżach kościelnych oznajmia światu nadejście nowego roku. Pluszowa fala i łomota śruby okrętowe. Załoga przy pracy. Okrety z węglem, ze zbożem, z żelazem spieszą do miejsca przeznaczenia. Niezacznie, niewiedząco wskazówki zegara przesuwają się poza godzinę dwunastą. Mamy rok 1933.

Nieprawdziwe pogłoski.

PARYŻ. (Pat.) W związku z wiadomościami o rzekomym projekcie repatriacji przez władze francuskie 50 tysięcy robotników polskich do granic Polski francuski minister pracy oświadczył, że wiadomości te pozostają bez wszelkich podstaw i że rząd francuski nie brał nigdy pod uwagę możliwości przeprowadzenia masowej repatriacji robotników polskich.

Spór o studnię z tragicznym finałem.

TUCHELA. (Pat.) W Zainle, wsi osadniczej powiatu tucholskiego istniał spór na temat brania wody ze wspólnej pompy pomiędzy dwoma rodzinami. Spór zaostrzył się do tego stopnia, że siedem dorosłych osób jednej rodziny, uzbrojonych w widły, koty i t. p. wtargnęło w noc do mieszkania drugiej rodziny, wypędzając ją bosą, bez odzienia na podwórce, gdzie rozpoczęła się prawdziwa bitwa o fatalnych następstwach. Przybyli na miejsce lekarz opatrzył rannych. Sprawą za jeją się poljeja.

Uroczystości ku czci Stefana Batorego na Węgrzech.

W roku 1933-m przypada 400-letnia rocznica urodzin Stefana Batorego. W związku z tem na Węgrzech zorganizowanych będzie szereg uroczystości, które mają być charakterem manifestacji społecznych. Na program tych uroczystości złożą się: narodowa pielgrzymka do Krakowa do grobu Stefana Batorego w 400-tną rocznicę urodzin Stefana Batorego msza polowa na pl. i Ludwika Kossutha w Budapeszcie, uchwalenie przez parlament węgierski ustawy, wyrażającej cześć pamięci Stefana Batorego, postawienie pomnika Stefana Batorego w Budapeszcie oraz wybór specjalnych medali pamiątkowych ku czci Batorego, wystawa pamiątkowa w Muzeum Narodowym, złożona z eksponatów, zebranych ze wszystkich muzeów węgierskich, uroczystość w węgierskiej Akademii Umiejętności, uroczystości w Nyrbator, skąd pochodzi ród Batorech i w Salgotarjánie, gdzie stacjonuje pułk imienia Batorego, wreszcie szereg odczytów o Stefanie Batorem i jego epoce, urządzone przez poszczególne organizacje przyjaźni polsko-węgierskiej.

Katastrofa w kopalni.

KATOWICE. (Pat.) Ze Śląska Opolskiego donoszą, że na kopalni Adwer nastąpiło w tych dniach gwałtowne oberwanie się ścian węglowej. Pracujący na odeskku nawiedzonym katastrofą górnik zaspany został węglem i zabity został na miejscu. Na kopalni Guido pod Zabrzem zaspany został o 2 górników. Obu wydobliło rannych.

Tajemniczy zamach.

POZNAN. (Pat.) W piątek wieczorem o godzinie 18 padł ofiarą tajemniczego zamachu ks. Zygmunt Masłowski, profesor gimnazjum im. Słowackiego w Poznaniu, leżący lat 35. Ks. Masłowski wyszedł o tej porze z domu w pobliżu katedry poznańskiej i skierował się ku miastu. W chwili po opuszczeniu domu przez nieznanego sprawcę, który zrzucił z rewerberu do ks. Masłowskiego, trafiającego w szyję. Postrzał spowodował natychmiastową śmierć. Połjeja prowadzi energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia dla potwornej zbrodni.

Ulepszenie kolejnictwa niemieckiego.

BERLIN. (Pat.) Pomimo przewidywanego deficytu w budżecie towarzysząca kolej Rzeszy prasa donosi o licznych nowych inwestycjach, zwłaszcza w dziedzinie ulepszeń technicznych i eksperymentów komunikacyjnych na kolejach niemieckich. Zmierzają one przedkwestykiem do zwiększenia szybkości komunikacyjnej pociągów. W tym celu podjęto przeprowadzenie licznych prac przy torach, ażeby podnieść na długich odcinkach szybkość pociągów do 120 km. na godzinę. W związku z tem ponawiane są również próby z nowym pociągami motorowymi na szlaku Berlin-Hamburg, osiągającym maksymalną...

WŚRÓD PISM.

— Nowy numer „EPOKI”. Wyszłł Nr. 1 (14) tygodnika „EPOKA” i zawiera treści następujące: Wydarzenia i dokumenty: Zarządza przy stań, Wymowne cyfry. Dwie odczyty. W naj bogatszym kraju. Kryzys gospodarczy w Węgrzech. Wpływ wielkich miast na cywilizację. — Józef Wasowski: Jesteśmy osaczeni. — Halina Krabalska: Zwiastunki wielkiej przemiany. — Henryk Lukrec: Na wsi i w mieście. — Wacław Rogowicz: Szlachetne porędnictwo. — Władz: Pare sprostań. — Jędrzej Krawczyński: Rozbrojenie w Genewie i w Polsce. — Włodzimierz Jampolski: Kino podoba teatr i literaturę. — Andrzej Strug: Ostatni film Ewy Eward. — St. G.: Przegląd polityczny. — Odpowiedzi redakcji. Redakcja i administracja Warszawa, ul. Okólnik 11.

Burzliwe zajście.

WIEDEŃ. (Pat.) W miejscowości Voran we wschodniej Styrii doszło do burzliwych zajść przy hejtacji nierogacizny należącej do pewnego właściciela, który nie uścił opłat do rolniczej kasy chorych. Wzburzeni chłopcy pobili burmistrza. Zandarmerya aresztowała kilku sprawców zajść wskutek czego wybuchły ponowne niepokojy. Tam włościan zgromadził się przed gmachem sądu i domagał się uwolnienia aresztowanych. Zan darmerya z trudem rozpedziła demonstrantów.

Już na dwie godziny przed początkiem sensacyjnego procesu przewodnik Dunikowski u drzwi sali rozpraw zaczął tworzyć i wydawać słowną „antenterletę” ogonek. Przeważali w nim robotnicy, rzemieślnicy, drobni kupcy; zjawili się też paru murzynów. Żywo gestykulując namiętne rozprawa no o możliwym nadejściu dnia, w którym



Dunikowski w asyście policjanta na ławie oskarżonych.

gach jako audytorjum. Sielanka rodzinna jeszcze trwa. Przenikławy dźwięk dzwonka. Chudy policjant energicznie rzuca się i niecierpliwym gestem ręki nakazuje rodzinie oddalić się od oskarżonego. Wnet potem przewodniczący p. Jais wchodzi w oświetlenie dwóch sędziów. Powstają zebrani, a nieświadomych straż podrywa z miejsca. Dunikowski wyraża nie jest zdenerwowany. Usta pani Dunikowskiej zdobi enigmatyczny uśmiech. Aparaty fotograficzne utrwalają moment sadowienia się trybunału za stołem.

Przewodniczący Jais, dźwiękając zapewne już szósty krzyżyk na swoich barkach, gura ra chwilkę w papierach. Na stoliku obok wid nieje cudowna maszyna do fabrykacji złota. Zaczyna się rozprawa.

Najpierw p. Jais przeprowadza przesłuchanie oskarżonego na podstawie aktu oskarżenia. Zadaje szereg pytań a Dunikowski powoli, często szukając dopiero odpowiedzi odpowiada niewielką francuszczyzną. Obrońca Legrand odrazu unosi temperament. — Wiraż się co chwila, co wyraźnie nie podoba się przewodniczącemu. Spragniona drszczy publiczności ma sposobność zapoznania się z etapami błyskotliwej kariery „alchemika”.

W r. 1927 hrabia Sobanski, a nieco później książę d'Arangues, zawierzył Dunikowskiemu i na zrealizowanie „epokowego wynalazku” ofiarowali znaczne sumy. Pieniądze poszły, złota zaś oko ich nie dojrzało. Później tow. „Finindus” finansowało eksperymenty Dunikowskiego. Myśl o popieraniu głów nie inż. Orengo, doradca techniczny spółki, który też uwierzył w możliwość fabrykacji złota z tajemniczej materji promienistej. Mil joner holenderski van Hentz, znęcony niarażem złota, oddał do rąk wynalazcy blisko milion franków i dżł wdowa po nim siedzi na ławie zarezerwowanej dla stron skazanych i domaga się zwrotu zaprzęgniętego w maszynach Dunikowskiego kapitału.

Dunikowski mówi co chwila, odplera zarzut, opowiada niesamowite historie, jak to chciałoby wykazać jego sekret i urządzano prawdziwe polowanie na niego. Trudu swego życia nie zamierza jednak oddać za jeden bejszyk. Słowo to budzi śmiech na sal, śmiecha się nawet przewodniczący.

Niekoniecznie się incydenty wywołują zgania ekspertów, tak niekorzystne dla oskarżonego, zwłaszcza p. Guilleta, dyrektora „Ecole Centrale” w Paryżu (Wyszej Szkoły Technicznej). Według obrońcy tłumaczy się to doświadczeniem; o p. Guillet zainteresowany jest w kopalniach złota w Ameryce południowej. Pesawienie tego zarzutu powoduje ekscytację gwałtownej wymiany zdań między ekspertem a obrońcą. Przewodniczący uspakaja, ale naprzęd, nie widzi wkroczenia innej rady jak zawiesić rozprawę.

Za bohaterą lub może „enfant terrible” procesu Dunikowskiego może być uznany obrońca Legrand. Najczęściej rozlega się jego donośny głos. Z wielką swadą i bar dzie imiętelnie broni swego klienta. W lot chwytając słabe punkty oskarżenia i świetną dylektykę kruszy jego podstawy. Podczas tego dzieła Dunikowskiego, niewłaściwie tego wszystkiego, co się tu dzieje, jedza cukierki i przglądają książki z obrazkami.

Proces „alchemika” Zbigniewa Dunikowskiego jest jak świetnie wyreżyserowana fra gifera. Z pewnością przypjeje tej afery dają kiedys komuś temat do napisania wale interesującej sztuki. Poczekajmy tylko na wy rok, który ma zapisać w ten piątek po wysłchaniu przemówień prokuratora i obrońcy.

Krótkie curriculum vitae Dunikowskiego.

PARYŻ. (Pat.) Z wyjaśnieniem, złożonym w piątek przed sądem przez Dunikowskiego, wynika, że w roku 1920 rozpoczął ze swym ojcem pracę nad wynalazkiem, prowadzoną wspólnie przez dwa lata. W roku 1922 uda ło im się po raz pierwszy wytworzyć małą ilość złota. W końcu tego roku ojciec Dunikowskiego zachorował. W roku 1923 Dunikowski wyjechał za granicę w celu zakupu nia koniecznych instrumentów, czego — jak zaznacza — dokonał ze swych własnych funduszów. Następnie powrócił do Polski po śmierci ojca. W roku 1924 kontynuował swe doświadczenia, poświęcając na ten cel cały swój majątek i żony. W roku 1925 nie posiadaj już żadnych środków tak że musiał zrabiać na utrzymanie rodziny jako szofer. W roku 1926 sytuacja stała się jeszcze bardziej rozpaczalną. Z powodu złego stanu zdrowia Dunikowski udał się do Montevideo, gdzie przeżywał, ale żądając od nikogo pomocy finansowej i kontynuując swe doświadczenia. Pewnego dnia zjawiał się u niego hr. Sobanski, ofiarując udzielenie potrzebnych mu funduszów.

złota ledwie wbił. U tych cierpliwie wycekujących ludzi dawala się wyczuć wiara, iż eksperymenty Dunikowskiego powiodły się i w przyszłości wykiłi będą jeszcze wspaniałe. Wszak gromadzący się pochondrjści przeważnie z warstw ubogich, które niewiele złota posiadają i zawsze nań pożądlwie spoglądają. A właśnie zjawia się nowoczesny mam — Dunikowski, który ma uszczęśliwić ludzką krosną złota.

Rezonowy i nastroj w ogonku przehytali były dla „genjalnego” wynalazcy. Gesie kleby dymn spowijały się w fantastyczne kształty nad przypadkową gromadą ludzi. Sam policjant, czlowiek gruby, zadolowany i jowialny, pilnujący porządku, wodził pięciu aromatycznym smoczek czgara.

Pół godziny przed rozpoczęciem rozprawy rozwarły się podwoje sali rozpraw. Przedostali się tam jedynie wybrani, stojący naj bliżej drzwi. Jowialny policjant przenośną dżł ścisła selekcję. Koniec ogonka jak zwyk le pozostał na szarym końcu. Wreszeczycym i do żywego oburzonemu murzynemu, któremu oczy świeciły się jak kły, zapiekiował się chwilowo szczęsnym pomocnik jowialnego policjanta.

Sala rozpraw nowelka, ozdobona nad stołem siedziskami obrazem wyobrażającym Tenide, oraz bohaterza o renesansowych rozetach, wypełniła się już co najwazniejszymi esobami. Na ławie oskarżonych siedzi już Dunikowski, czlowiek raczej niepozorny, o ostrym rysach twarzy i malych, przenikliwych, słowych oczach. Tuż za jego plecami usadowiło się dwóch „gardów”. Jeden tużsty z milosierdnym wyrazem twarzy, drugi chudy, zasuszony i stępnym jak liera prawa.

Po przewodniej stronie rozdziel się przed stawiciele prasy i fotografowie. Wniosłe miejsce, przeznaczone dla przewodniczącego procesu, było jeszcze puste. Z łoku, jakby za katedra, tkwił już na posterunku prokurator Dupich. Obrońca Dunikowskiego, młody adwokat Legrand z senatorską twarzą i ogromnym nosem, oraz Marcel Herand, adwokat strony cywilnej, niewielki i ironicznie uśmiechnięty, patrzył na siebie nieprzejajnie.

Wskazówki zegara w niepozostającym pochoedzie szły ciągle naprzód. Dunikowski naradza się cicho z obrońcą, to znów spogląda na rodzinę. Pani Dunikowska, piękna lwowlanka, wraz z czworgiem swoich dzieł sadowi się na ostatniej ławce, pod balustradą, za którą skupia się nieliech na publiczność. Murzyn, który kiścił się nie dawno, też już jest.

W pewnej chwili matka z dziećmi podchodzi do ojca. Dunikowski żone i dzieł eulaje po rękach. Najmłodszego czlowieczyka głaszczę po czołowych włosach, długo i bez słów. Błysz magnety i oto uwieziono te rodzinę scenkę, która swolnia tuż nastroja nie harmonizuje z oświetleniem. Sala wypełniła się jeszcze. Gromadzą się kiednie adwokaci obojga plet w czarnych to

„MARJUSZ“

sztuka w 4-eh odsłonach Pagnola w teatrze na Pohulance.

Temat południowy, marsylski, jest bardzo lubiany w Paryżu. W niezliczonej ilości sztuk, wymyślających się autorzy z akcentem „rabanego” jakim dźwięczy szybko i namiętne szwargotanie, rozlegające się od Nicy do Perpignan, a port marsylski, specjalnie swomi obyczajami, atmosfera, zalatująca Algierem i wogóle Afryką, egzotyka, jest niewyczerpaną kopalnią eksploatowaną przez teatr i romans.

Dość często się też czyta i słyszy o tęsknocie do mórz dalekich, wydzierającej synów, kochoanków, mężów, z ramion kochojących kob'et, na oceaniczne przygody. Ten właśnie temat, rzucony na tło marsylskie, obrał Pagnol w swej sztuce Marjusz. Sentymentalny, ten melodramat, pod względem treści oparty jest na płytkich banalach i dość rozwalki; nie porusza bynajmniej żadnych problemów społecz-

nych, ani moralnych. (Zresztą ze wszystkich teatrów najmniej czyni i francuski, kontentuje się odwiecznymi, najbardziej zajmującymi) Francuzów, problemami uczuciowymi). Tak też czyni i autor Marjusza. Przedstawia swego bohatera, syna właściciela kawiarni, opetanego tęsknotą do mórza i przygód na dalekich łądełch. Widz zapytuje siebie, dlaczego o licho nie zaspokoil dawniej tej szła chetnej namiętności, aż dopiero gdy dorosła towarzysza jego lat dziecinnych, uroczą Fanny, gdy się w nim rzetelnie zakochała, gdy ją uwiódł, wtedy dopiero rozdziera się między dwa ukochania, między obowiązkiem i poemdem. Tak ułożył pan Pagnol, żeby mówić, wygłaszając piękne tyrady przez usta boha terów, walczących szlachetnością, żeby dać doskonałą rolę Fanny,

pole do popisu lamiącemu się ze sobą Marjuszowi, aureole poświęcenia staremu Panisse i zmontować prawie tragedję, prawie mistykę tajemniczej potęgi mórza i dalekich łądów, kuszących ku nieznanemu.

Polak czy Rosjanin, albo i niemiecki autor, niezałzeby nie mógł stworzyć typu Marjusza, jak daję mu cechy hipnozy, zamagnetyzowania, niesamowitości w opetaniu dala: byłaby się cień czlowieka, cialem tylko w kawiarni ojca przytomny.

Ale Francuz, najbardziej realistyczny stworzenie pod słońcem, najbardziej ziemską sprawę ziemskie i ludzkie ujmujący, zrobił z Marjusza czlowieka żywego, ogarniętego doświadczeniami, w ogarnięciu doświadczeń, w ogarnięciu doświadczeń, w ogarnięciu doświadczeń.

Tę całą dość banalną histoję, ob-

sadził jednak autor tak świetnymi tykami, prawdziwie żywymi ilustracjami Marsylii, tak zaczę im dał serca, a komiecznie postaci, tak doskonale scharakteryzował lokalne cechy, zacietrzewienia się o byle co, rzucania sobie strasznych obelg, grózb, wściewskich wyznań i serdecznych wnet potem uściśków, ci zacił ludzie są tak pogodzą i konceptów z sympatją i leniwym odpozykiem myślowym, bo ostatecznie ta cała histoję doświadczeń wywołuje wzruszenie i wzbudza zaufanie, że wszystko będzie dobrze — jak to możemy widzieć w II części p. t. Fanny (dalszy ciąg Marjusza).

W Paryżu szła przeszło sto razy... Paryżanie słuchają akcentu i patrzą na obyczaje marsylezyków, jak na biską, swojską, ale egzotykę. Dla nas jest to już dalsza egzotyka, dlatego powinien nas bawić kotoryj lokalny, bardzo starannie zachowany przez reżyserję, zaczęwszy od malowniczych dekoracyj portu z okrętami, do prze-

wijających się kolorowych typów, wykazujących jasno, jak bogate ma ślodka Francja kolonie.

Zakochną i zawiedzoną Fanny, grała doskonale p. Koronkiewiczówna, potrafiła w rolę, o jakże ograna! uwiedzionej dziewczyny, wlać tyle prawy i wdzięku, tyle szczerości w żalu i namiętności w tęczach, że doprawdy samo życie przemawiało przez jej silną twarzyczkę. Partner jej, p. Połp'elowski — Marjusz bardzo o staran nie opracował swoją rolę, robił co trzeba, ale nie trafił w ton odpowiedni. To była jakaś tęsknota norderczna, powiedziała, że takby może reagował na swój pociąg do mórza bret'nięcy, ale nie pełen krwi i pasji gorący południowiec. On nie tęskni do mórza, Francuzi nie mają tego wyrazu w słowniku, on ma do podróży pasję, musi ją zadowolnić, chociaż uczciwość namawia go do spełnienia obowiązku, jakoś tej pasji nie wydobyl p. Połp'elowski, robił swoją grę, (nieładne były te drgawki w niemej scenie), ale nie przeżywał swej roli, dopiero w ostat-

nim akcie rozpalł się jaśnie i ciepło. Panowie: Neubelt w roli Panissa, Pawłowicze w roli le Brun i Wollejo w roli ojca, dali świetne typy, rozkoszne i wzruszające naprzemiennie; epizod gry w manille i „krecielstwo” przy kartach „bez czeregi nie było żadnej przyjemności” wybornie wypadł.

P. Dejunowicz dobrze obmyślił postać wykołeczenia, a istną niespodzianką była p. dyr. Szpakiewiczowa w roli matki Fanny, obdarzyła te handlarke rybami wielką dozą humoru i temperamentu, ale nie chciała się uczynić odpowiednio starą i rzetelną ordynarją; jakoś przedęj widzę p. Ladosównę w tej charakterystycznej roli, bo jej epizod, jakiegoś kolorowego czupiradła, mógł każdy zagrać. Wszystko szło bardzo zwawo i składnie, publiczności było dużo, antrakty były tak krótkie, że nie można się było rozmówić ze znajomymi.

A propos, ten i ów pyta dlaczego nie widzimy na scenie wileńskiej p. Braunówny? Ja nie wiem. Hro.



Sobota 31 Grudzień

Wzrost słoneczny 7 m. 45

Spozyczenie Zakładu Meteorologii U.S.B.

Opad: Wiatr: Tendencja: Uwagi:

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 31 grudnia według P.M.

OSOBISTA

SPRAWY SZKOLNE

ROZNE

ZABAWY

GOSPODARZA

JEDZIEMY DO DZUNGLI

Wzrost słoneczny 7 m. 45

Spozyczenie Zakładu Meteorologii U.S.B.

Opad: Wiatr: Tendencja: Uwagi:

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 31 grudnia według P.M.

OSOBISTA

SPRAWY SZKOLNE

Podziękowanie. Tow. Opieki nad Byłymi Pracownikami Tajnej Polskiej Oświaty w Wilnie

WOJSKOWA

NA WILEŃSKIM BRUKU

SPRAWY RZEMIESLNICZE

ROZNE

ZABAWY

GOSPODARZA

JEDZIEMY DO DZUNGLI

Wzrost słoneczny 7 m. 45

Spozyczenie Zakładu Meteorologii U.S.B.

Opad: Wiatr: Tendencja: Uwagi:

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 31 grudnia według P.M.

OSOBISTA

SPRAWY SZKOLNE

ROZNE

ZABAWY

WOJSKOWA

NA WILEŃSKIM BRUKU

SPRAWY RZEMIESLNICZE

ROZNE

ZABAWY

GOSPODARZA

JEDZIEMY DO DZUNGLI

Wzrost słoneczny 7 m. 45

Spozyczenie Zakładu Meteorologii U.S.B.

Opad: Wiatr: Tendencja: Uwagi:

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 31 grudnia według P.M.

OSOBISTA

SPRAWY SZKOLNE

ROZNE

ZABAWY

GOSPODARZA

HELIOS

PAN

CASINO

SWIATOWID

Wydawnictwa Polskiego Związku

USTAWODAWSTWO PRASOWE

Zapowiedź

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

BEZDOMNI

Pałac na kółkach

Zwycięzca

RONNY

PAT I PATACHON

NA SYBIR

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

BEZDOMNI

Pałac na kółkach

Zwycięzca

RONNY

PAT I PATACHON

NA SYBIR

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

„TKANINY TANIE”

Poplotkujemy o Nowogródku.

Być w Nowogródku i nie poplotkować trochę, to zupełnie nie samo, co być w Rzymie i nie widzieć papieża...

JAK BYĆ POWINNO.

Pociąg włók się powoli przecinając długie i płaskie przestrzenie. Myślałem o tem, co mieszkańcy Nowogrodu...

JAK JEST RZECZYWISCI?

Pociąg stanął w Nowojelcu. Dżungli jeszcze nie ma. Samowarek nowogrodzkiej dymiącej zaprasza do wnętrza...

JAK JEST RZECZYWISCI?

Pociąg stanął w Nowojelcu. Dżungli jeszcze nie ma. Samowarek nowogrodzkiej dymiącej zaprasza do wnętrza...

JAK JEST RZECZYWISCI?

Pociąg stanął w Nowojelcu. Dżungli jeszcze nie ma. Samowarek nowogrodzkiej dymiącej zaprasza do wnętrza...